Nr. 1. Lwów, 30. Czerwca 1876 — Piątek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA



Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o godz. 12 w południe.
Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie	14 złr.	Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie	1 złr.
półrocznie	7 „	ćwierćrocznie	3 „
ćwierćrocznie	3 „ 50 c.	półrocznie	6 „
miesięcznie	1 „ 20 „	rocznie	12 „

Numer pojedynczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Od wydawnictwa.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną“ wynosi na prowincji z przesyłką:

całorocznie . . .	14 złr.
półrocznie	7 „
ćwierćrocznie . . .	3 „ 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 20 „

We Lwowie bez przesyłki:

całorocznie . . .	12 złr.
półrocznie	6 „
ćwierćrocznie . . .	3 „
miesięcznie . . .	1 „

We Lwowie prenumerować można w głównej ajencji, w księgarni Wł. Belzy w hotelu Żorża.

Redakcja do czytelników!

Porozbiorowy żywot ojczyzny naszej jest pasmem ciężkich prób. Czasami ustają prześladowania, lecz zdaje się na to tylko, ażeby z tem większą wybuchnąć gwałtownością. Zależy to od mniej lub więcej kłopotliwego położenia rządu. Chwila obecna jest także jedną z ciężkich i trudnych. Eksterminacyjna polityka możnych Prus, polityka zemsty caratu i wyłaniające się coraz bardziej germanizacyjne zapędy stronnictwa rządzącego w Austrji, wymagają od narodu, ażeby w obronie użył [illegible] sił odpornych. Więcej niż kiedyk wiek należy nam się dziś zwoływać i czuwać. Że zaś każda część Polski w innych dziś musi działać warunkach, należy nam czerpać siły we wspólnem porozumieniu, przedrzeć myślą kordony i wytworzyć wspólny kierunek, wspólny program narodowy.

Takie porozumienie i odczuwanie stanie się źródłem, w którem może się odświeżyć nieprzedawniona idea narodowa.

U tego samego źródła wypada dziś szukać politycznej myśli, która dostarczy dalszego a zdrowego wątku polityce prowincji naszej. Największy nawet optymista nie zaprzeczy, że bilans naszej polityki galicyjskiej jest smutny. Brak odwagi cywilnej, zatracenie podniosłych charakterów politycznych, uspienie czujności narodowej za pomocą kontuszowej ultralojalności, karygodne zwątpienie w siły własne i w przyszłość, podporządkowanie spraw narodowych sprawom państwa, wreszcie prywata, podszywająca się pod wzniosłe cele dobra publicznego i zarażenie się od nieprzyjaciół naszych gorączką rychłego wzbogacania się, która wywołała po raz pierwszy nie bywałą w społeczeństwie naszem korupcję — oto bilans dotychczasowej polityki galicyjskiej. Po drugiej stronie widzimy garstkę koncesij, które albo już leżą w proch rozsypane, albo się rozsypują.

Dodajmy do tego rzecz jeszcze jedną, Polska, którą dzięki bohaterskim porywom i twardej obronie praw narodowych, liczyć zawsze mogła na sympatje ludów — utracił dziś wielę skutkiem bladego, nieudolnego i niestanowczego prowadzenia polityki galicyjskiej. Tu zawiniliśmy ciężko wobec całej Polski.

Zamiast męzkiej obrony praw narodu, którąśmy w roku 1861 tak śmiało rozpoczęli, mieliśmy w ostatnich latach widowisko płaszczącego się uganiania za ustępstwami, co musiało podkopać godność narodową, a naruszyć szacunek i sympatje, które z imieniem Polski łączono.

Nie chcemy podejrzywać niczyjej dobrej wiary, dalecy też jesteśmy od pociągania przed trybunał opinji ludzi, którzy jako sprawcy tej nieszczęsnej polityki, karjerę swą polityczną na zawsze zapieczętowali — z całą jednak stanowczością walczyć będziemy przeciw dalszej kontynuacji tej polityki prowincjonalnej. Nie bezcelowemi rekryminacyami, lecz w sposób dodatni będziemy się starali we wszystkich sprawach krajowych wyszukiwać i wskazywać takie drogi praktycznego ich załatwienia, któreby godności narodu nie ubliżały, — na szkodę praw jego nie działały, — a w prawdziwem poczuciu polskiem miały swe źródło.

Oceniając sprawy zewnętrzne, będziemy się wystrzegać zarówno owej ckliwości i fantastyczności patrjotycznej, która wznieca zbyt łatwo słomiane pożary entuzjazmu, jako też owych drobnych spekulacyj, które mącą trzeźwy pogląd w przyszłość i zastępują skwapliwie niedowarzonemi nadziejami istotną pracę nad wzmocnieniem własnem. Prostować ciasne poglądy zaściankowe, kierujące się bezpodstawnemi sympatjami i antypatjami, wykorzeniać szkodliwe przesądy narodowe, a opierać zapatrywania na ścisłej rachubie niekorzyści i korzyści politycznych dla nas — oto będzie nasza busola przy rozpatrywaniu wypadków bieżących.

Trzeźwość i czujność w tej mierze okazuje się potrzebną tem bardziej w tej chwili, gdy zawikłania europejskie z powodu sprawy wschodniej mogą i sprawę Polski, z wolą lub mimo woli rozbiorowych mocarstw, wyprowadzić na widownię polityczną.

We wszystkich sprawach przestrzegać będziemy istotnej, nie doktrynerskiej i nie przemocą zaszczepionej, ale swobodnie w promieniach oświaty rozwijającej się wolności; będziemy się oraz opierać na owych najpiękniejszych tradycjach przeszłości, które Polskę nietylko skarbnicą ale i orędowniczką swobód czyniły. Jeżeli importowanych pojęć wolności nie zechcemy zawsze za prawdziwe uznać, niech nam nikt tego za złe nie bierze; sądzimy bowiem, że ład społeczny i postęp rozumny a [illegible] da się pojąć tylko w granicach wolności na pniu rodzinnym wyrosłej.

Sprawy wschodnie.

Pod powyższym napisem umieszcza *Pol. Corr.* korespondencję z Belgradu z dnia 23. czerwca:

„Wszystkie uchwały, powzięte zeszłej zimy przez skupczynę na wypadek wojny, wchodzą teraz w wykonanie. Zaczęto od redukcji płac urzędniczych. Wszyscy urzędnicy pobierający wyższą nad 600 złr. płacę roczną, nie wyjmując ministrów, radców stanu, członków trybunału apelacyjnego i kasacyjnego, zadowolić się muszą na czas wojny płacą roczną 600 złr. Postanowienie to weszło w życie od 13. czerwca, jakkolwiek wojna nie rozpoczęła się jeszcze. Druga uchwała skupczyny, że podczas wojny wszyscy urzędnicy cywilni bez wyjątku, wcieleni być mają do armii, została już również wykonaną. W biurach zostanie co najwięcej po dwóch urzędników dla załatwiania spraw, nie cierpiących zwłoki. Ministerja i sądy są zupełnie osierocone. Urzędników wcielono częścią do pułków artyleryjskich, częścią do intendentury i korpusu furgonów. Dnia 25. b. m. wyruszą do Deligradu ostatnie baterje rezerwowe; dnia 26. odejdą tam kompanie poczt i telegrafów polowych. Wszyscy wysłużeni wojskowi aż do 52 roku życia powołani zostali pod broń. Druga klasa milicji złożyła dziś przysięgę, poczem rozdano batajonom 80 nowych sztandarów. Ceremonia ta była imponującą. Wojsko przysięgało z zapałem; z piersi kilkutysiecy ludzi odezwał się okrzyk: „*Ostwaryczemo amanet otca!*“ (spełnimy testament ojców!) Wszyscy studenci odeszli do armii, Serbowie uczący się zagranicą przybędą tu 26. b. m. i zaraz wyruszą do armii południowej, Do 27. b. m. ustawienie strategiczne będzie prawdopodobnie ukończone. Jenerał Zach otrzymał missję bardzo trudną. Dowodzi on dywizją czaczacką, składającą się z trzech brygad, rudnickiej, czaczackiej i użyckiej. Dywizja ta nosi nazwę „armii zachodnio-nadmorawskiej.“ Zach ma polecenie przeforsować wąwozy kn Starej Serbii i pod Prizrendem połączyć się z korpusem czarnogórskim. Awangardę jego stanowi korpus ochotników pod dowództwem archimandryty Duszyca, który zna dokładnie teren w Starej Serbii. Ten korpus armii, którego forpocztami dowodzi znany pop Żarko, składa się z 22 000 ludzi, z liczną i wyborną artylerią. Zaopatrzony on jest obficie w suchary i konserwy. Zapomocą oddziałów ochotniczych, które ciągle sie formują, zasilonem zostanie powstanie w Bośnii. Z okręgu użyckiego wysyłają codziennie broń do Starej Serbii. Klasztory w okolicy Prizrendu i Nowego Warosza są składami broni dla kompletnie zorganizowanego powstania. Armja naddryńska Ranki Alimpicza jest silniejszą od pierwszej. Składa się ona z dwóch dywizij po trzy brygady, siła jej bez rezerwy i ochotników wynosi około 26.000 ludzi, a z ochotnikami dosięgnie liczby 30.000. Do przejścia przez Drynę wszystko jest gotowe; znajduje się tam 60 pontonów. Ale także Turcy zbierają się tam w znacznej liczbie. Wielki i Mały Zwornik otrzymały bardzo silne załogi. W Małym Zworniku stoi 3.000, w Wielkim Zworniku 11.000 redyfów. Pod Wyszegradem tworzy się korpus przeważnie z baszybuzuków. Turcy wysunęli swe przednie staże aż do Radalja Ada, i jak się zdaje, przygotowują się do kroków zaczepnych. Punkt ciężkości przyszłych operacyj wojennych w dolinie Morawy,

Wyścigi.

Habent sua fata — nawet wyścigi!

I sport posiada swe miedziane tablice, na których murach historyi w ulubionej przez malarzy i tradycję uświęconej pozie, stalowym rylcem kreśliła tory, któremi galopował w ciągu swego dziejowego „biegu“, zapisywała wszystkie „przeszkody“, jakie „brał“ przy tej sposobności, dopóki wreszcie nie „stanął“ u mety szyku i mody, wyprzedziwszy resztę swoich współzawodników w tym „biegu“ „o długość całego konia“, i nie odebrał „pierwszej nagrody“ wraz z połową niewycofanych wkładek.

I tak, jeden rzut oka na dzieje ludzkości przekonywa nas, że Grecy, którzy, jak wiadomo z Pięknej Galatei Suppé'go, posiadali:

„Szyk tak klasyczny, klasyczny, klasyczny,“ pierwsi, obok wielu innych sztuk pięknych, wypielęgnowali także sport. Rozmaite zaś pozlaki uzasadniają podejrzenie, że sportsmeni starożytności po raz pierwszy od czasu igrzysk olimpijskich poczęli biegać o nagrodę i kręcić karki z przeszkodami i bez przeszkód. Z Grecji przeniósł się ten obyczaj do Rzymu, gdzie kwitnął najwięcej w czasach cesarstwa. Między innymi, zdaje się, że cesarz Kaligula miał wielkie upodobanie w sporcie, po raz pierwszy bowiem mianował konia — burmistrzem miasta.

Upadek cesarstwa rzymskiego i zdobycie Rzymu przez Wandalów, Longobardów, Hunów i inne ludy, niosące swą „kulturę“ na południe, było pierwszą „przeszkodą“, na której potknął się sport tak fatalnie, że dopiero w wiekach średnich udało mu się wjechać znów na arenę dziejową, mianowicie w Niemczech, Bawarji, Austrji i Włoszech, i to tylko przy okazji rozmaitych uroczystości i obchodów kościelnych, a zatem pod szczególniejszą opieką kościoła, w „barwach“ władzy duchownej, otoczonym czcią na wpół religijną — czyli, jak powiadają dzisiejsi sportsmeni, w najlepszej „kondycji“. Zwolennicy sportu musieli się wówczas zaliczać do osób na wpół duchownych, tak jak dziś n. p. organiści.

Kisber, ogier hr. Baltazzi'ego, który jak wiadomo, wziął w tym roku pierwsze nagrody w Londynie i w Paryżu, i na którym właściciel jego miał zarobić, jak powiadają, około 2,700.000 franków w złocie, jakkolwiek urodził się podobno w Anglii, może jednak z dumą przyznawać się do narodowości węgierskiej. Węgrzy bowiem nie są bynajmniej nowicjuszami w szlachetnym kunszcie sportowym. Przeciwnie, już w zamierzchłych czasach średniowiecznych napotykamy u nich ślady kopyt końskich, za których przyczyną ówcześni wyznawcy sportu wygrywali dla siebie zbawienie duszy i królestwo niebieskie. Nie inaczej! Wyścigi bowiem odbywały się wówczas w Węgrzech zawsze podczas odpustów; zdaje się więc że były one jednym ze sposobów, któremi zjednywano sobie wówczas przebaczenie za grzechy. Do każdego biegu musiała być zapewne przywiązana pewna liczba dni odpustowych. Tak więc, w braku nagród rządowych, „biegano“ tam o nagrodę niebieską.

W Anglii zaprowadzono wyścigi jeszcze w czasach panowania Rzymian. Prawdopodobnie Julius Cezar był założycielem pierwszego dżokej-klubu w starożytnej Brytanji, ale nie przeprowadzili jeszcze odtąd historycy dowodu. Za panowania Henryka IIgo, w połowie dwunastego wieku po Chrystusie zaprowadzono różne ulepszenia, a od r. 1558 zaczęto już przegrywać znaczne zakłady. Do owego czasu jednak praktykowano tam sport tylko w tych skromnych rozmiarach, w jakich zwykle praktykują się cnoty domowe, t. j. w zaciszu życia rodzinnego, a co najwięcej prywatnego towarzyskiego — dopiero z początkiem XVIIgo wieku zaprowadzone zostały w Anglii wyścigi publiczne z nagrodami rządowemi. Odtąd nie ma w Anglii żadnego miasta tej wielkości i sławy co Jaryczów lub Zborów, w którem by przynajmniej raz do roku nie odbywały się wyścigi, nierównie świetniejsze od tegorocznych lwowskich.

Francja na punkcie sportu została z razu przez inne narody europejskie „zdystansowaną“, gdyż dopiero w roku 1806 zaprowadzone tam zostały wyścigi końskie en forme. Do tego czasu bowiem Napoleon zbyt zajęty był innemi wyścigami, które wyprawiał wtedy po Europie za armją pruską i austrjacką, które, chociaż „biegały“ dość szybko, zostały jednak „pobite“ przez korsykańskiego biegunа, i straciły nietylko „wkładkę“, ale nawet coś więcej.

W Polsce pierwsze ślady wyścigów napotykamy w wieku XV. i XVI., a zaś w r. 1598 odbyły się w r. 1818 na ulicy Marszałkowskiej, a w r. 1838 za Łazienkami. W roku 1841 zawiązane zostało w Warszawie „towarzystwo wyścigów konnych“ pod przewodnictwem jenerała Zygmunta Kurnatowskiego. a tegoż roku, na dniu 20 i 21go czerwca odbyły się pierwsze wyścigi na polach mokotowskich pod Warszawą, gdzie odtąd regularnie co roku się odbywają.

Wyścigi lwowskie mają w księdze powszechnego sportu osobne folium. Na wzór warszawskiego zawiązało się było we Lwowie w r. 1843 „towarzystwo chowu koni i wyścigów“, które urządzało odtąd corocznie tak świetne wyścigi, jakich już później nigdy we Lwowie nie było. Wypadki r. 1848 położyły koniec lwowskim wyścigom, które dopiero aż w r. 1857 wraz z Towarzystwem wyścigowem napowrót zostały wskrzeszone. W tym roku kwestja wyścigów była żywo dyskutowaną przez najznakomitszych hipologów krajowych, w szpal-

Numer na okaz.

znajduje się jednak w armji południowej. Od powodzenia tej armji zależy los wojny. Alexinacz jest główną kwaterą tej armii; dowodzi tam jenerał Czerniajew. Armia jego składa się z wyborowych wojsk serbskich, z linii i pierwszej klasy milicji. Sztab jeneralny rozporządza dzielnemi siłami. Armia ta liczy 45—50.000 ludzi. Awangarda jej stoi na granicy. Armia turecka, stojąca naprzeciw tego korpusu, jest liczebnie słabszą, ale ma punkt oparcia w silnie oszańcowanym obozie pod Niżem. Chefket basza, głównodowodzący turecki, oznajmił swej armii, że w przeciągu 14 dni nadejdą mu bardzo znaczne posiłki ze Smyrny i Bejkos. Faktem jest, że pod Bejkos (w okolicy Stambułu) zbiera się 25-tysięczny korpus turecki, przeznaczony pod Niż. Książę Milan objechać ma całą granicę, a główną kwaterą stanie przy armii południowej.

Dnia 27. b. m. odbyła się skupczyna dowódzców powstańczych *w górach hercegowińskich.* W obradach wzięli udział: Łazarz Soczyca, pop Bogdanowicz, Simonicz, Drago Obren, Tryfko Wukałowicz, Fia Iwan, Mussicz i Peko Pawłowicz. Dwie odezwy są przygotowane, jedna do Europy, druga do mieszkańców Hercegowiny.

Manifest do Europy jest następującej treści:

„Rząd Sułtana nie jest w stanie, nawet przy najszczerszych chęciach, dać skutecznych rękojmi przeprzeprowadzenia reform. Porządek w państwie tureckiem rozchwiany. Władza wymyka się widocznie z rąk rządu. Walkę o byt, godny ludzi, musimy dalej prowadzić. Ponieważ zaś, jak doświadczenie nauczyło, własna siła powstania, pomimo olbrzymich ofiar, jakie poniesiono, nie wystarcza do dokonania dzieła wyswobodzenia, przeto dowódzcy powstania oddają świętą sprawę, za którą walczyli, w ręce Czarnogóry, pod której chorągwią dzieło wyswobodzenia ma być dokonanem.

Manifest do mieszkańców Hercegowiny zawiera następujący ustęp:

Wzywa się wszysztkich zdolnych do broni mężczyzn, aby za broń chwycili celem wyswobodzenia ojczyzny. Walka obecna nie jest próbą, którą można we krwi utopić, ale jest walką o śmierć, lub zwycięstwo. Albo się skończą dawne pięćsetletnie rachunki z Turkami, albo niechaj naród zginie. Śmierć — albo wolność; nie ma innego wyboru. Kto nie przyłączy się do tej wielkiej, ostatniej walki, ukarany zostanie śmiercią jak zdrajca.

Komitetet rewolucyjny bułgarski wydał następującą proklamację pod napisem: Do walki! — a dewizą: „Aby słyszano aż w najdalszych gajach, iż z nami jest Pan!“ Proklamacja ta brzmi:

Bracia Bułgarzy! Do walki przeciw wiarołomnym Turkom! Niechaj słyszą wszystkie ludy, iż z pomocą Bożą postanowiliśmy mieczem wytępić haniebną rasę azjatycką. Nikt nie ulitował się dotychczas nad nami, nikt nie pomógł nam dotychczas w naszych mękach i katuszach, jakie zgotował nam zbójecki Turczyn.

Turcy trwonią bułgarski dobytek, aby utrzymywać dziesięć i dwadzieścia kobiet i dzieci.

Turcy wdzierają się do chat włościańskich, kradną wszystko, mleko i ser, nawet suchy kawałek chleba, które Bułgar dla dzieci swoich przyrządził.

Turcy nagich sprowadzają Tatarów i zmuszają Bułgarów, aby ich żywili.

Turcy sprowadzili dzikich Czerkiesów i zmusili Bułgarów, aby im budowali domy, za co Czerkiesi kradną Bułgarom trzodę, i odzież, i chleb i pokryjomu tysiące ludzi mordują.

Turcy wrzucają Bułgarów do podziemnych więzień, jedynie dla tego, że żalą się na grabieże i morderstwa.

Turcy stanowią zbójców sędziami, łotrów paszami, głupców kajmakanami, a ci rządzą rozumnymi i uczciwymi Bułgarami.

Turcy gwałtem muzułmanią dzieci bułgarskie.

Turcy bezczeszczą świętość małżeństwa i hańbią córki Bułgarów.

Turcy bluźnią świętości wiary Chrystusowej.

Wszystkich tych i wielu innych niezliczonych gwałtów dopuszczają się Turcy na naszym nieszczęśliwym ludzie; już 800 lat upływa, jak Europa słucha naszych skarg; gdyby chciała, zrozumiałaby nas; gdyby chciała pomódz, pomogłaby. Niemożemy już nikomu więcej wierzyć, jak tylko jedynie wielkiemu Zbawcy Chrystusowi.

On przelał za nas krew swoją, On w imieniu Boga postanowił toczyć walkę z niewiernymi.

Do walki bracia Bułgarowie! Bóg już teraz pomaga sprawie chrześcijaństwa. Patrzcie: bracia nasi z krwi i wiary, Hercogowińcy i Bośniacy walczą już od dziesięciu miesięcy, zwyciężają i biją Turków, pogan.

Zaledwie tysiąc do tysiąc pięćset Hercegowińców odnosi zwycięstwo nad 15.000 tureckich żołnierzy. Jest to cud Boży, jest to potęga Boska!

Do walki bracia Bułgarowie! Stanowimy lud siedmio-milionowy. Nawet kamieniami pobilibyśmy tych psów azjatyckich. A przecież mamy i jatagany i topory i kosy i motyki, któremi tem rychlej wytępimy tych szatanów.

Do walki księża bułgarscy! Do walki przeciw Turkowi, gdyż plami on imie Chrystusa i muzułmani synów Chrystusowych.

Do walki bułgarscy nauczyciele! Gdyż Turcy wieszają was i więżą każdego dobrego nauczyciela; gdyż łapią waszych uczniów, aby ich męczyć.

Do walki i wy mieszczanie! Gdyż Turcy rabują wam z ręki waszą własność; więzienia przepełnione są kupcami, a wy nędzniejsi jesteście od samych żebraków.

Do walki chłopi bułgarscy! Gdyż Turcy odrywają wam tysiącznemi podatkami ostatni kęs chleba od ust i niezostawiają nawet popiołu na ognisku waszem. Przecież poczęliście sami zabijać wasze dzieci, bo niemieliście ich czem żywić.

Do walki bracia nasi z Mizji, Tracji i Macedonii! Niebo już nam nakazuje wypędzić bezbożnych Turków z pośród Chrześcjan!

Bogaci, którzy niemogą wziąć udziału w walce, niechaj pomagają pieniędzmi, jeżeli chcą należeć dalej do wielkiej potomności bułgarskiej; jeżeli nie pomogą, wykluczmy ich i wykreślmy z narodowości bułgarskiej.

Każdy Bułgar, który nie może pomódz pieniędzmi, niech spieszy do walki, do świętej wojny z muzułmaninem.

Prawdziwy syn Bułgarji, gdziekolwiek jest, na Wołoszczyźnie, w Serbii, w Austrji lub Francji, niechaj przybywa bezzwłocznie na plac krwawej walki.

Bracia bojownicy, tylko dalej, tylko naprzód! Nie myślmy więcej o pokoju, nie okłamujmy sami siebie. Bezbożni ludzie starają się w nas wmówić, abyśmy broń złożyli; aleź, gdybyśmy ją złożyli, wywieszanoby synów Bułgarji, drugich wrzuconoby do więzień, tam tureccy synowie od piekła gorsze zgotowaliby katusze.

Naprzód! bracia Bułgarowie! Bóg jest z nami. Zniszczmy nieprzyjaciela! Niechaj jeden głos przejdzie świat cały, że Bóg jest z nami, wielki Zbawca, który nam nakazuje: „Bądźcie zbawieni do wielkich rzeczy, nie bądźcie niewolnikami drugich.“

Kto w tej świętej walce nie jest z nami, ten jest przeciw nam, a kto jest przeciw nam, ten jest gnębicielem wolności, nieprzyjacielem swego Boga.

Dla tego, jeżeli nam nie pomogą bułgarscy biskupi, zakonnicy i księża, jeżeli będą więcej chrześćjanami, niż Bułgarami, należy ich zniszczyć, wszystko im spalić, ich samych pozabijać, gdyż inaczej zdradzą nas i udaremnią odzyskanie wolności.

Jeżeli bogaci nie pomogą Bułgarom, niech będą zniszczeni, jako rzecz niepotrzebna.

Jeżeli nia pomogą zdrowi, zdolni do walki Bułgarowie, niechaj będą zabici, inaczej połączą się z Tnrkami i będą gorszymi od nich.

Każdy Bułgar, gdziekolwiek jest, w Bułgarji, na Wołoszczyźnie, lub w Mołdawji, Austrji lub Francji, albo na krańcu świata, niechaj uważa za święty swój obowiązek nadsyłać pomoc, albo pospieszyć do walki — niechaj nikt nie spodziewa się, czy to kupiec, czy pop, nauczyciel, czy uczeń, że po skończonej wojnie przyjętym zostanie między Bułgarów, jeżeli wespół nie walczył lub nie pomagał.

Jedni biliby się za cały szczep bułgarski, drudzy wylegiwaliby się na puchu i hulali w zbytkownem życiu, a potem przyszliby w końcu, mówiąc: I my jesteśmy Bułgarami!

Precz z takimi nikczemnikami! Jedni głodni i pragnący, tułać się będą po lasach i skałach, walcząc za wolność bułgarską, a drudzy ziewać będą nad romansami i gazetami pijąc piwo w gospodach, a potem przyjdą i powiedzą: „Braćmi jesteśmy, rozlewaliśmy atrament zbierając cywilizacje dla naszego ludu, dajcie nam stanowisko.“ Atoli jeżeli teraz nie pomogą nam w walce, niech djabli wezmą ich pieniądze, ich dyplomację, ich głowy.

Do walki, każdy prawdziwy Bułgarze!

Ktoby później chciał pomagać, kiedy walka się skończy, ten podpadnie pod sąd narodu; niechaj go ziemia pochłonie!

Bułgarski komitet rewolucyjny.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

— **Ks. arcybiskup Wierzchlejski** obchodził wczoraj i przedwczaraj złote prymicje swoje. We środę o god. 12. w południe składali czcigodnemu jubilatowi życzenia naczelnicy władz autonomicznych, radni miasta Lwowa, duchowieństwo trzech obrządków katolickich i naczelne władze polityczne. Przemawiali ks. inf. *Mossing* w imieniu kapituły lwowskiej, ks. inf. *Nowakowski* w imieniu kleru archidjecezji lw. ks. inf. *Hoppe* z djecezji przemyskiej i ks inf. *Król* z Tarnowa. Każdemu zosobna odpowiedział jubilat z serdecznem podziękowaniem.

Wczoraj o godz 8. rano poczęły gromadzić się liczne procesje i tłumy ludu koło kościoła ks. Dominikanów, zkąd po nabożeństwie w uroczystej procesji odprowadzono sędziwego jubilata do katedry, gdzie odbyła się pontyfikalna suma. O godz. 3. przyjmował ks. Arcybiskup proszonych gości u siebie. Podczas objadu wzniósł ks. arc. toast na cześć Papieża, ks. metropolita Sembratowicz na cześć jubilata, poczem wzniósł ks. arcybiskup zdrowie swych gości, na co hr. Krasicki odpowiedział dziękczynną przemową. Ks. arcybiskup miał w tym dniu sposobność przekonać się jak żywą sympatją kraj otacza jej dostojną osobę; bo też kraj cały wie, że wpływom i patrjotyzmowi ks. arcybiskupa zawdzięczać należy, iż duchowieństwo nasze nie uległo dotąd kosmopolitycznym doktrynom ultramontanizmu.

Namiestnik hr. Alfred Potocki, skraca swój urlop i wróci z Karlsbadu do Lwowa d. 6. Lipca.

Wybór nowego rektora akademji technicznej lwowskiej odbył się we środę. Obranym został *A. Freund* profesor chemji.

Pani Helena Modrzejewska, wystąpi w niedzielę na naszej scenie po raz ostatni w tym sezonie. Ze Lwowa jedzie p. M. do Ameryki, na gościnne występy w Filadelfji. Dramatyczna więc sztuka polska na wystawie powszechnej ma tryumf zapewniony.

W Krakowie zmarł profesor giminazjalny z Sambora, Władysław *Maciejowski,* licząc lat 33.

Podczas przyjęcia ministra rolnictwa hr. Mannsfelda w jednym z naszych miast prowincjonalnych wypchano poczciwego jakiegoś włościanina naprzód z przemową w języku niemieckim. Naiwni autorowie tak dzikiego konceptu zaiste godni są podziwu!

Sprawca nieszczęsnego pożaru w salinach w Bochni, pomocnik maszynisty, *Antoni Łośka,* skazany został przez sąd krakowski na rok więzienia i zwrot straty w kwocie 11.852 złr. poniesionej przez skarb państwa.

W sądzie karnym Dzisiaj popołudniu o godz. pół do czwartej odbędzie się rozprawa ostateczna w sprawie ostatniej konfiskaty *Szczutka.* Konfiskata zarządzoną została z powodu artykułu o konstytucji tureckiej i z powodu sprawy Marescha.

Wczorajszy festyn urządzony w ogrodzie miejskim przez ewang. Towarzystwo dobroczynności na dochód ewangelickiej szkoły ludowej, był wprawdzie skromniejszym w przepychu od wszystkich tegorocznych festynów, mimo to udział publiczności był bardzo znaczny, a ruch przy loterji nader ożywiony.

Wczorajszy koncert p. Ludwika Marka na rzecz budowy pomnika ś. p. Seweryna Goszczyńskiego, pod względem artystycznym niepozostawiał nic do życzenia. Nielicznie tym razem — niestety — zgromadzona publiczność, witała oznakami żywego zadowolenia tak koncertanta, jako też i partnerów jego p. Grzywińskiego i pannę Z. M. której szczególniej za wykonanie „Hochzeitmarsch“ Mendelssohn-Liszta, przypadły w udziale dwukrotne i głośne oklaski. Koroną jednak koncertu, były dwie deklamacje pani Heleny Modrzejewskiej: Hagar na puszczy, Ujejskiego — i Pożegnanie Krasińskiego. Za wejściem artystki na estradę, zdawało się że rąk publiczności przybyło — tak żywem i tak serdecznem aplauzem witali słuchacze swego znakomitego gościa. Jeśli nie z liczby publiczności — to z tego gorącego przyjęcia winna być pani M. zadowolona, bo w każdym oklasku widziała chęć wynagrodzenia jej zawodu z powodu pustych ławek do których oczy artystki nie są przyzwyczajone. Niechże i nasz oklask życzliwy — którym zamykamy tę króciutką wzmiankę, będzie niejako kompensatą i przeproszeniem za opieszałość lwowian...

Pod Tarrego w Hiszpanji, wykoleił się temi dniami pociąg kolejowy i spadł z wielkiej wysokości. Zginęło 17 osób, a 37 zostało ranionych. Wozy wszystkie zgruchotane.

Zjazd wyborców obwodu Przemyskiego w celu wyboru komitetu obwodowego i wyboru dwóch delegatów do Lwowa, odbędzie się w Przemyślu dnia 5. lipca o god. 10 przed południem. Wyborcy obwodu lwowskiego sproszeni są na dzień 2. lipca do Lwowa.

Śmieszna pogłoska krąży po Lwowie. Oto Polacy zamieszkali w Turcji mają podać zbiorowy adres gratulacyjny do sultana Murada.

Cesarz Austrjacki zamieszka dni dziesięć w Gródku koło Lwowa, w miesiącu październiku. W przeszłym tygodniu oglądali oficerowie sztabowi, wysłani ze Lwowa, skromne domki gródeckie i jak się dowiadujemy, obrano budynek szkolny w rynku, na rezydencję cesarską. Cesarz zjedzie w charakterze naczelnika armji na rewję, która się odbędzie w okolicy Gródka i Lubienia.

Kronika warszawska. Życie Warszawy koncentruje się obecnie w ogródkach — i nic dziwnego, bo sześć teatrzyków, oprócz teatru letniego (rządowego) w Saskim ogrodzie, ściąga co wieczór liczne tłumy „żądnej wrażeń“ publiczności. Co jednak zasługuje na uwagę, to stanowczy zwrot w repertorach teatrów ogródkowych, które w bieżącym sezonie prawie zupełnie wyrzekły się offenbachjady. Szczęśliwy ten zwrot ku lepszemu przypisać należy przeważnie Towarzystwu Poznańskiemu. Wprowadzone na scenę ogródkową przez toż Towarzystwo takie utwory jak „Podróż na około świata,“ „Wielkie bractwo,“ „Dwa światy,“ „Dwie sieroty“ i t. p., cieszą się niemałem powodzeniem i wymownie świadczą o zmienionym guście publiczności. — Doroczny koncert Instytutu muzycznego na korzyść niezamożnych

---

tach wychodzącego już podówczas Czasu; zabierali w niej głos między innymi ks. E. Sanguszko i hr. Juljan Dzieduszycki. — Od r. 1837 odbywały się już wyścigi we Lwowie co roku, bez przerwy, aż do dzisiejszych czasów; mimo to jednak nie wróciły już nigdy do dawniejszej świetności.

Tegoroczne wyścigi były zatem, licząc od roku 1857, dwudzieste z kolei, a przy tem, można śmiało powiedzieć, najlichsze, jakie pamiętamy we Lwowie. Wyścigi tutejsze już od pewnego czasu udawały się coraz gorzej; z licznych tego przyczyn, których nie przytaczają nasi hipologowie, najprawdziwszą jest podobno ta, że jesteśmy trochę za mało miljonerami, abyśmy mogli być dobrymi sportsmenami. Ze wszystkich igraszek, „w których chodzi o życie“ — ta jest najkosztowniejszą. Bywało wprawdzie zawsze, że czyjeś konie wodziły prym na wyścigach, i tak: za najdawniejszych czasów, konie p. Dzwonkowskiego i Mysłowskiego, później konie hr. Władysława Dzieduszyckiego z Jezupola; w ostatnich zaś czasach, jednego roku konie hr. Zamojskiego, innego roku konie p. Kaliksta Ochockiego — nigdy jednak nie było tego, ażeby ktoś wziął wyścigi w tak wyłączny monopol i z tak nieubłaganą konsekwencją zabierał wszystkie nagrody, jak w tym roku hr. Tarnowski. I tak: „Karmazyn pobił „Lillę Wenedę“ (hr. St. Bielskiego), „Projekta“ (bar. Heydla) zwyciężyli „Oleś“ i „Klucznik“, a „Przedświt“ przeszedł wszystkich, a nawet samego siebie. Najbardziej bolała publiczność nad dwukrotną porażką „Projekta“ — bo już to my zawsze mamy słabość do „projektów“, chociaż się nam zwykle nie udają.... To bezwzględne postępowanie koni hr. Tarnowskiego, z ich współzawodnikami, uzasadnia ze wszech miar propozycję, postanowioną już w zeszłym roku, ażeby właściciel „Przedświta“ do tak sumarycznego sporu zastosował równie sumaryczną procedurę, i zamiast wysyłać swoje konie na tor lwowski, wysyłał tylko swojego kasjera.

Powód do smutnych rozmyślań i smutniejszych jeszcze wyników nastręczają od kilku lat tak zw. „biegi panów“. Pamiętamy czasy, kiedy w biegach tych brała udział pierwsza młodzież arystokratyczna, kiedy o nagrodę dam ubiegali się ks. Adam Sapiecha, pp. Oktaw Orłowski, Mysłowski, hr. Albert Cetner i inni. Dawne „rycerskie“ upodobania naszej młodzieży szlacheckiej ustąpiły dziś miejsca innym, daleko mniej „rycerskim“, a z dawnego pojęcia „tężyzny“ zostało dziś tylko to, co najmniej „tęgości“ wymaga.... Od kilku lat nasza szlachta, „kawalerja“, w jednej mobilizacyi, liczy dwóch dzielnych jeźdźców, p. Tuczyńskiego i hr. Ponińskiego, których nazwiska powtarzają się co roku przy każdym „biegu panów“, jak Edward i Kunegunda i Kunegunda i Edward w komedyi Nestroy'a. Reszta zaś „kawaleryi“ pojawia się na torze z konikiem papierowym, ze szkiełkiem w oku, z miną ważną i dyplomatyczną, znamionującą głębokich znawców, i rozrzuca w koło imponującą mnogość technicznych wyrazów końskich; a jeśli zdradza czem bliższą styczność z chowem koni, to chyba tylko sposobem obejścia się i konwersacją. Jeszcze w r. 1871 miało zawiązać się we Lwowie (jak donosił ówczesny Szczutek), „towarzystwo koni ku podniesieniu chowu jeźdźców“ — zdaje się jednak, że działalność jego nie była obfitszą w owoce, jak działalność naszych „ludzkich towarzystw“....

Jedynym pocieszającym objawem w dziedzinie naszego sportu, jest hołd, jaki nasz krajowy chów koni oddaje poezyi narodowej, zapożyczając od niej nazwisk dla swoich koni. Niezaprzeczenie chwalebnem jest to krzewienie w kołach sportowych zamiłowania dla literatury nadobnej i ani wątpić nie można, że gdyby żyli dotąd autorowie „Przedświtu“ i „Lilli Wenedy“, czuliby się niezmiernie zaszczyconymi, widząc jak sława ich utworów kopytami końskiemi roznoszoną bywa po zagranicznych torach. Szkoda tylko, że sportsmeni nasi rozpościerają swą protekcję właśnie na takich poetów, którzy i bez nich daliby sobie jakoś radę, zamiast zwrócić swe opiekuńcze oko na młodszy „przychowek“ literacki, któryby chetnie przy pomocy ich rumaków „przegalopował się“ do nieśmiertelności. I tak zamiast nazwać konia „Przedświtem“, czy nie pożyteczniej by było nazwać go naprzykład „Urwanym Akordem?....“

Rozważywszy jednak rzecz ściśle, nasuwa się pytanie, dlaczego wyznawcy sportu aż w obłoczne sfery poezyi sięgają po nazwiska dla swoich biegunów, skoro n. p. sfera kultury krajowej daleko jest przystępniejszą i bardziej dla chowu koni sprzyjającą od sfer poezyi, które, jak dotąd, wychowały tylko jednego konia, znanego na torach Helikonu pod nazwiskiem Pegaza. Ale też za to rumak ten, jakkolwiek może pod względem swych kształtów nie potrafiłby może zadowolnić racjonalnego hodowcy, odznacza się (co prawda) tak niespożytą wytrwałością i tak żelazną kompleksją, że nawet nasi młodzi, „obiecujący“ poeci, pomimo najforsowniejszego, pozbawionego wszelkich prawideł ekwitacyi, uganiania na nim, nie zdołali go dotychczas „zajeździć“.

Także z dziedziny n. p. gorzelnictwa, lub pszczelnictwa, czerpane nazwiska koni, rodzinnym swym dźwiękiem mile łechtałyby ucho, a co ważniejsza, zrozumialszemi by były dla ogółu naszych „sportowników“ i „przysportowników“.

⁂

uczniów, zamieniony w r. b. po raz pierwszy przedstawienie sceniczne, złożone z wyjątków opery i komedji, wcale się nie powiódł. Publiczności było bardzo mało, ale mniej jeszcze talentów wykazało się między występującemi popis uczniami i uczennicami Instytutu. — Z cyklu powieści histor. J. I. Kraszewskiego ukazała się w tych dniach pierwsza powieść z IX. wieku, nosząca tytuł „Stara baśń.“ — Od 1 lipca zacznie wychodzić pismo codzienne: „Antrakt,“ nakładem fotografa J. Mieczkowskiego, a pod redakcją Aleksandra Niewiarowskiego — w Lublinie zaś b. nauczyciel Instytutu roln. w Puławach, Kowalski, zakłada nowe pismo rolnicze pt. „Pług“. — Okazały pomnik Stanisława Moniuszki, dłuta Cyprjana Godebskiego, jeszcze bieżącego lata postawiony będzie na cmentarzu Powązkowskim. Począwszy od czerwca r. p. urządzaną ma być w Warszawie coroczna wystawa koni oraz wozów, zaprzęgów i t. p. Na nagrody w r. 1877. wyznaczył Zarząd stada rządowego 20 tys. rubli,

Wyścigi konne. Wczoraj, we czwartek, był ostatni dzień gonitw w tegorocznym sezonie. W pierwszym biegu zwyciężył „Karmazyn“ hr. Jana Tarnowskiego, „Lillę Wenedę“ hr. Stanisława Bielskiego i wziął nagrodę towarzystwa w kwocie 400 złr. — Do drugiego biegu stanął „Ganimed“ Kaliksta Ochockiego i „Przedświt“ hr. Jana Tarnowskiego Pierwszym u mety był „Przedświt“. Nagroda 300 dukatów. W trzecim biegu (Beaten Handicap) był pierwszym „Zmrok“, po nim „Loreley“, „Falko“ i „Great Eastern“. — W czwartym biegu, najważniejszym, bo steeple-chase, wzięli udział pp. hr. Choryński i Herb, obaj wojskowi austrjaccy. Zwycięzko wyszedł hr. Choryński na własnym koniu „Monarch“, tuż za nim przybył do mety p. Herb, także na własnym koniu „Frou-Frou“. Publiczności było jak zwykle bardzo wiele, pogoda sprzyjała bardzo.

Pojedynek. Słynny z wyprawy na koniu z Wiednia do Paryża porucznik Zubowicz miał w Peszcie pojedynek na pałasze z Eugenjuszem Almaszym, oficerem od honwedów. Zubowicz ciężko ranny, Almaszy lekko.

Stowarzyszenie posługaczy publicznych. Pod tą firmą rozpoczęła bardzo pożądana instytucja swą czynność we Lwowie. Dotychczas bowiem publiczność musiała odbywać formalne gonitwy za posłańcami. Nowi posługacze noszą mundurki z amarantowemi wyłogami, czapki tegoż koloru z napisem „Posługacz“ i numera na ramieniu. Warunki posługi ogłaszają plakaty.

Z Izby sądowej.

(Wizyta p. Marescha.) Pod tym napisem pojawił się dnia 28. Maja w *Dzienniku Polskim* wstępny artykuł, będący wyrazem powszechnego niezadowolenia, jakie wywołało przybycie do Galicji ministerjalnego wysłannika p. Marescha w charakterze nadzwyczajnego inspektora szkół średnich W artykule tym wykazano, że rozporządzenie pana Marescha, aby w jego obecności wykładano i pytano uczni w języku niemieckim, jest sprzeczne z ustawą szkolną z r. 1867, mocą której językiem wykładowym w naszych szkołach jest język polski. Autor tego artykułu wzywa zatem dyrektorów i profesorów, aby na żądanie pana Marescha odpowiedzieli okazaniem ustawy z r. 1867 i wykładali i pytali po polsku. Prokuratorja Państwa upatrzyła w tym artykule znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego (§. 65 b. ust. kar.) i zarządziła konfiskatę numeru. W skutek sprzeciwienia się tej konfiskacie ze strony redakcji *Dziennika Polskiego* odbyła się we środę popołudniu rozprawa, przy której praw redakcji bronił osobiście autor inkryminowanego artykułu p. *Tad. Romanowicz.*

Zastępca prokuratorji p. Dr. *Białoskórski* przytacza, że inkryminowany artykuł wzywa do oporu przeciw zarządzeniom władzy publicznej, t. j. pana Marescha, a względnie p. ministra oświaty, zawiera zatem wszelkie znamiona zbrodni z §. 65 ust. kar., wskutek czego konfiskata numeru jest usprawiedliwioną.

P. *Romanowicz* przyznaje, że spokój publiczny w naszym mieście był w maju zakłócony, lecz nie artykułem *Dziennika Polskiego*, którego numer rozszedł się po Lwowie, a mimo to ani tłumnych zgromadzeń, ani mów gorących nie było — lecz rozporządzeniem p. Marescha, w skutek którego profesorowie, rodzice, opiekunowie i uczniowie w liczbie około 3.000 osób byli tak zaniepokojeni, że przez kilka dni oblęgano biblioteki, dobijając się o fachowe książki niemieckie, aby się można z p. Mareschem w tym języku porozumieć. Przystępując do rzeczy samej, wykazuje mowca, że rozporządzenie p. Marescha ani pod względem formalnym, ani pod względem materjalnym niema cech takiego rozporządzenia, któreby w ustawie karnej mogło znaleźć obronę: z jednej strony bowiem jest władza nad szkołami statutem Rady szkolnej i ustawą o stosunek szkoły do Państwa zastrzeżoną wyłącznie Radzie szkolnej, w obec czego rozporządzenie p. Marescha przedstawia się niejako kaprys, który ustawą karną chroniony być nie może — z drugiej zaś strony jest to rozporządzenie sprzeczne z sankcjonowaną ustawą o języku wykładowym szkolnym, a zatem jest nieprawne. W Państwie absolutnem, gdzie najsprzeczniejsze ustawy uważane bywają za chwilową wolę rządu, rozporządzenie takie, łamiące poprzednie ustawy, musiałoby być uważane za prawne — ale w Państwie konstytucyjnem ustawa stoi nad rządem, a nie rząd nad ustawą, której jest sługą i wykonawcą i tutaj musi być przyjętą zasada *legalnego oporu,* jeżeli w obec łamania praw i swobód obywatelskich przez rząd nie mamy dójść do despotyzmu, lub rzucić się w rewolucyjne zamęty. Obawa, że opierając się tym lub owym rozporządzeniom, moglibyśmy popaść w anarchję, jest płonną, albowiem po nad rządem stoi jeszcze jedna instytucja, w którą się wciela świętość i nietykalność praw i swobód obywatelskich, t. j. *niezawisłe sądownictwo.* Jeżeli obywatel stawia opór rozporządzeniu zgodnem z ustawą, sąd uzna go winnym i ukarze — jeżeli zaś opiera się zarządzeniu nieprawnemu, sąd uniewinni go, a zarazem potępi gwałciciela ustaw. Teorja legalnego oporu jest na wielką skalę praktykowaną w kraju najlojalniejszym, najbardziej przestrzegającym ustaw, t. j. w Anglji i ma za sobą takie powagi naukowe, jak prof. Gneist.

“Smutna rzecz“ — mówi w końcu p. Romanowicz, że prokuratorje tak mało przejęty duchem konstytucyjnym, iż z ustawą za czasów absolutnych wydaną tak postępują, jak gdyby dziś ten system istniał i jeszcze smutniejszą, że te same prokuratorje od dłuższego czasu chowają się po za objektywne postępowanie. które nie jest w ustawie postawione *imperatywnie,* ale *fakultatywnie,* t. j. że prokuratorowi wolno w sprawie prasowej *podmiotową* lub *przedmiotową* objąć rolę. Jeżeli popełniłem zbrodnię, dla czego chodzę wolno, jeżeli jej nie popełniłem, dla czego jestem przez prokuratorję potępiony. — Jedyną korekturą wadliwości ustawy jest orzeczenie Wys. Trybunału, którego obecnie z tem większą otuchą oczekuję, że w danym wypadku my byliśmy *verfassungstreu,* a p. Maresch *verfassungsfeindlich.* (Wesołość.)

Po półgodzinnej naradzie Trybunał przychylił się do żądania zastępcy prokuratorji i uznał konfiskatę z powodów przez niego przytoczonych za *usprawiedliwioną.*

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z c. k. krajowej dyrekcji poczt otrzymujemy następujące obwieszczenie:

L. 13099. Z dniem 1. lipca 1876 przystąpiły także Indje angielskie (Hindostan, Brma angielska, Aden) i francuska kolonia w Ameryce, Afryce, Azji i Australji do ogólnego związku pocztowego.

Skutkiem tego zastosowane będą od 1. lipca 1876 postanowienia berneńskiego traktatu pocztowego i odnośne regulamina, także do korespondencyj z tych i do tych krajów, a mianowicie należy opłacać:

a) za list frankowany 20 ct. od każdych 15 gramów; — *b)* za list niefrankowany 30 ct. od każdych 15 gramów; — *c)* za karty korespondencyjne 10 ct. od sztuki; — *d)* za gazety, druki pod opaską, próbki towarowe, dalej za papiery handlowe 6 ct. od 50 gramów; — *e)* za rekomendowanie korespodencji 10 ct. i *f)* za recepis zwrotny 10 ct.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. krajowej dyrekcji poczt.
Lwów dnia 26. czerwca 1876. *Schiffner.*

W Jaśle dnia 24. czerwca odbył się pod przewodnictwem pana Ignacego Łukaszewicza zjazd przedsiębiorców przemysłu naftowego, na którym uchwalono podanie do rząd petycji w celiu: 1) Podwyższenie cła od nafty amerykańskiej, która dotąd przy wejściu do państwa austrjackiego opłaca tylko po 75 ct. od centnara; 2) Opodatkowania produktu surowego, lub też przerobionego, acz dobywanego w kopalniach naftowych w Austrji. Przyjęto również wniosek utworzenia stowarzyszenia w celu podniesienia w Galicji przemysłu naftowego.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 17 do 24 czerwca 1876.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·— do 9·50. Żyto za 100 kiloga. od zrł. 8 — do 8·50. Jęczmień za 100 kilogr. od złr. 7.— do 7·25. Owies za 100 kilogr. od złr. 9·— do 10·50. Hreszka za 100 kilog. od złr. 7·— do 7·75. Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 6·— do 6·25. Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 5·50 do 5·75.

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr: 9·— do 11·—. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 7·50 do 9·—. Fasola za 100 kilogr. od złr. 6·50 do 7·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 8·25 do 8·75.

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsz za 100 kilogr. od złr. 60·— do 70·—, przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Tymołka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż kosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—, Kminek za 100 kilog. od złr. —·— do —·—.

Nasiona olejna. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 11·— do 11·75. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. —·— do 11·25. Lnianka za 100 kilogr. od złr. 9·25 do 9·50. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—.

Spirytus od złr. —·— do 34·

Depesze telegraficzne.

Praga 28. czerwca. Prezydentem miasta obrany Kriesche.

Paryż 28. czerwca. Gorczakow zaprosił Thiersa na konferencję do Szwajcarji. W kołach dyplomatycznych krążą pogłoski o kongresie.

Wiedeń 28. czerwca. *Pol. Cor.* donosi z Belgradu, że Serbja zasystowała misję Kristicza. Operacje wojenne mają się rozpocząć d. 4. lipca.

Belgrad 28. czerwca. Panuje obawa przed bombardowaniem Belgradu i Semendrji. Dwór, sprzęty kosztowne i srebra księcia przeniesiono do wnętrza kraju.

TELEGRAMY
„Kroniki Codziennej.“

Belgrad 29. Czerwca. Huk dział i okrzyki ludu pożegnały dziś księcia. Książę pojechał ku granicy. Ministrowie odprowadzili go do Semendrji. Na granicy wyda książę proklamację. Metropolita i biskupi udali się do obozu dla pobłogosławienia żołnierzy.

Stanisławów 30. Czerwca, Zebranie przedwyborcze wybrało delegatami na zjazd 8. Lipca, Wojciecha Dzieduszyckiego i ks. Franciszka Sawę.

Londyn 30. Czerwca. *Dizraeli* w ang. izbie niższej, potwierdza, że książe Milan odjechał do głównej kwatery; dodaje zarazem, że wojsko serbskie granicy jeszcze nie przekroczyło. W izbie wyższyj *Derby* oświadcza, że nie jest jeszcze absolutnie pewnem, że nastąpi wypowiedzenie wojny; jednakowoż widzi się zmuszonym wypowiedzieć, że wiadomości, jakie go doszły, nie pozwalają mieć nadziei uniknienia wojny.

Rzym 30. Czerwca. Senat zatwierdził projekt odnośny do kolei włoskich.

Wersal 30. czerwca. Syn Raspaila ma w poniedziałek wnieść interpelację z powodu pisma Mac-Mahona i aresztowań w ostatnich czasach dokonanych — Izba postanowiła, że we wtorek biuro ma zająć się zbadaniem wniosku bonapartysty Jolibois w sprawie szybkiego załatwiania kwestji nominacji merów. — Lewica wybrała delegowanych do konferowania z ministerstwem dla porozumienia się w tejże samej sprawie.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, dn. 28 czerwca, 2 godz. 25 min.

Akc. banku fr.-austr.	13·50	Ungar. Ostbahn	30·75
„ węgier. kredyt.	116 —	Galic. Indemniz.	86 —
„ anglo-austr. B.	68·25	1864 Losy	127.75
„ Unionbank	57.50	Franco-Hung.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	200.—	Verkehrsbank	81·—
„ „ północnej	179.—	Tureckie losy	17·25
„ „ południowej	85.25	Baubank	10·—
„ „ alföldskiej	99·—	Staatsbahn	266·—
„ „ Elżbiety	147·—	Bankverein	59·—
„ „ lwow.-czern.	119·—	Wiener Bauverein	10·—
„ „ węg. półn.	—·—	Węgierskie losy	67·—
„ „ Rudolfa	107·25	Marki niem.	60.30
Wiener Baugesell.	14·—		

Usposobienie: mdłe.

Lwów, dnia 28 czerwca.

Jed. dług pań. w bnkn.	65·20	Londyn	123·40
„ „ „ w srebr.	69·—	Srebro	101·60
Losy pożycz z 1860	109·25	20-frankówka	9·81
Akcje banku narod.	833·—	Dukat ces. men.	5.84
„ „ kredyt.	138.20	100 mark niem.	60 35

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	260·80	Staatsbahn	441·50
Akcje kredytowe	227·—	Kolej rumuńska	14·50
Lombardy	141·50	Austr. banknoty	166·—
Galicyjskie	82·50	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 67·82; Lombardy 177·—

POCIĄGI KOLEJOWE:

Przychodzą do Lwowa: Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 10 minut 35 przed południem (posiąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 40 po południu (pociąg mieszany). — Ze Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 minut 58 wieczór (pociąg nr. 2), o godzinie 8 minut 52 (pociąg nr. 4).—Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy), o godzinie 3 minut 8 po południu (pociąg mięszany). — Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 minut 33 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 25 rano (pociąg osobowy), o godzinie 3 minut 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: Do Krakowa: o godzinie 1 minut 3 po północy (pociąg pospieszny) o godzinie 4 minut 40 rano (pociąg osobowy), o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).— Do Czerniowiec: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny), o godzinie 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany), o godzinie 12 minut 30 z południa (pociąg mięszany). — Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1), o godzinie 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3). — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godzinie 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy), o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 0 rano (pociąg pospieszny), o godzinie 10 minut 37 wieczór (pociąg osobowy), o godzinie 11 minut 45 (w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 minut 20 we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Angielski: A. Reindl, z Wolicy. F. Bartmański z Roguźna. D. Kunaszewski z Perekos. K. Siewicki z Cieniawy. H. Treter z Laszek. R. Padlewski z Złoczowa.

Hotel Georg'a: A. hr. Gajewski z Harasymowa. J. hr. Łączyński z Batiatycz. W. Ustrzycki z Delatycz. M. Wolański z Panazówki. A. hr. Rzywczewska z Rosji.

Hotel Europejski: Trębicki, ros. pułk. z Rossji. G. Wolfert z Rossji.

Hotel Langa: A. br. Heydel z Romaszówki. J. Hoppe z Przemyśla. L. Winnicki z Szerzymało. M. Gründwald z Wiednia. A. Theodorowicz z Żukowa.

Hotel Krakowski: R. Morawski z Kowalówki. E. Swieszczewska z Moskwy. E. Mokin z Moskwy. J. Harewicz z Przybylca, A. Fatzki z Przemyśla.

Pod białym koniem: A. Dziegierowicz z Królestwa.

Hotel Kuhna: W. Śliwiński z Bereznik. F. Sauerquell z Czerniowiec.

Dla wiadomości PP. Inserentów.

Wszystkie numera „Kroniki Codziennej“ które wyjdą w pierwszym tygodniu miesiąca lipca, rozsyłane będą w ilości

pięciu tysięcy

egzemplarzy. O czem zawiadamiamy PP. przemysłowców i kupców, życzących sobie umieścić w tem czasopiśmie swe ogłoszenia.

Z Administracji „Kroniki Codziennej“ ulica Sobieskiego Nr. 4.

Lwów z Izby handlowej. Dnia 28 czerwca.	żądają	dają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal. Kar.-Lud. po 200 zł.	203 —	201 —
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	121 —	118 —
Banku hipot. galic. „ 200 „	231 —	229 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	222 —	220 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	96 80	86 —
„ „ „ 5 „	87 50	86 75
„ „ „ 4 „	86 80	85 80
Banku hipotecz. gal. 6%	98 50	97 80
Galic. Zakł. kred. włośc 6%	95 —	94 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6— los w 15 lat.	91 50	90 50
Towarz. kredytowe miejsk. 6— losowane w 15 latach	[illegible]	[illegible]
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	87 —	86 —
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	92 —	90 50
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 65
„ cesarski	5 79	5 69
20-frankówka	9 80	9 70
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
„ „ papierowy	[illegible]	[illegible]
100 marek niemieckich	[illegible]	[illegible]
Srebro	104 —	102 —
Wiedeń, 28 czerwca.		
5% zjedn. dług. państw. bank.	65 20	65 —
„ „ srebr.	[illegible]	[illegible]
Obl. indemn. Niż. Austrji	102 —	100 —
„ czeskie	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ galicyjskie	73 —	72 —
„ bukowińskie	[illegible]	[illegible]
„ siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	100 —	99 50

Listy zastawne.	żądają	dają
5% Banku narod. listy	97 75	97 55
4% galicyjskie	— —	78 —
5% „	87 —	86 —
6% galic. zakł. kred. włośc	95 50	94 50
% węgierskie listy	85 50	85
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 1854	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 1860	[illegible]	[illegible]
Losów pożyczki państw. z roku 1860	[illegible]	[illegible]
„ pożyczki z roku 1864	[illegible]	[illegible]
prem. pożyczki węg.	[illegible]	[illegible]
Comorante	[illegible]	[illegible]
kredytowe	[illegible]	[illegible]
żeglugi par. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
księcia Salm	[illegible]	[illegible]
„ Palffy	[illegible]	[illegible]
„ Klary	[illegible]	[illegible]
hr. St.-Genois	[illegible]	[illegible]
miasta Budy	[illegible]	[illegible]
księcia Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
tureckie 400 franków	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	[illegible]	848 —
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Żeglugi parowej na Dunaju	362 —	360 —
Kolei północnej Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
„ zachodniej c. Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ południowej	[illegible]	[illegible]
„ galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
„ czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
„ Albrechta	[illegible]	[illegible]
„ cz. półn.-wschodniej	[illegible]	[illegible]
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
„ alföldzko-fiumańskiej	[illegible]	[illegible]
„ koszycko-bogumiń.	[illegible]	[illegible]
„ siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
„ cisańskiej	[illegible]	[illegible]
„ wschodnio węgierskiej	32 —	31 —

	żądają	dają
Kolei austr.-półn. zachodniej	128 50	128 —
„ Franciszka Józefa	131 75	131 25
Banku anglo-austryackiego	69 50	69 25
Zakładu kredytowego węgier.	120 —	119 75
Banku franko-austryackiego	14 -	13 —
„ franko-węgierskiego	35 —	34 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
„ galic. hipotecznego	[illegible]	224 —
dla obrotu ... lasowych	[illegible]	[illegible]
dla obrotu cegielnego	82 0	81 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei nadniestrzańskiej	[illegible]	[illegible]
„ koszycko-bogumińskiej	[illegible]	66 50
„ państwowej St. 500 fr.	[illegible]	[illegible]
Emisja z roku 1867	[illegible]	142 —
„ Franciszka Józefa	[illegible]	114 25
„ południowej St. 500 fr.	[illegible]	[illegible]
Bony 1875 1876 6%	[illegible]	104 0
półn. c. Ferd. 100 zł.	[illegible]	102 75
galic. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
„ w srebrze	[illegible]	[illegible]
południowo-niem. 5%	[illegible]	[illegible]
gal. Kar.-Lud. 300 zł. w a.	[illegible]	108 —
Emisja II.	[illegible]	103 —
lwowsko-czerniowieckiej	[illegible]	77 50
Emisja z roku 1867	[illegible]	76 25
Siedmiogr. 300 fr.	[illegible]	61 50
Austr. Lloyd 100 zł. w. s.	[illegible]	79 —
Towarzystwo praskie przemysłowe żel. po 300 zł.	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
„ dukat na wagę	5 83	5 82
„ obrączkowy	[illegible]	5 84
20-frankówka	9 75	9 74
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	102 70	102 20
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —

Kazimierz Lewicki.

Główny skład dla Galicji

PORCELANY I SZKŁA

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 6.

Szyby czeskie i belgijskie do okien.

Zapałki szwedzkie.

Szklanne łapki na muchy.

Wykłówacze do zębów.

M u s z l e m o r s k i e.

8 (1—3)

„Calicot“ (bawełniane włoskie płótno) najtrwalszy materjał na **kalesony męskie** sztuka 36 łok. wied. (10 par kalesonów) 8 zł. 50 c. Kalesony gotowe para 1 zł. 40 c. (do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki). Do nabycia w handlu płócien **Fr. Szubutha i syna** Lwów, Rynek l. 45.

7 (1—6)

Kumys, Wody mineralne i Żętyca.

Kumys uznany jest przez wszystkie fakultety medyczne, pierwszorzędne powagi lekarskie i tu, w szpitalu powszechnym, stwierdzono, że kumys jest najpewniejszym środkiem przeciw rozwojowi **suchot**, leczy radykalnie cierpienia piersiowe, żołądkowe i najbardziej zadawnione katary, kaszle, chrypki i osłabienia.

Kumys żelazowy, niezawodny środek w niedokrewności, to jest skorbucie, hysterji, bladaczce i t. p. Kumys snowdziwy posiadający te zbawienne właści, nabyć można jedynie w moim **pierwszym zakładzie kumysowym.** Każda flaszka jest opatrzona moim własnoręcznym podpisem.

Wody mineralne krajowe i zagraniczne utrzymuję wprost ze źródeł, co 14 dni świeżo napełnione.

Żętyca przeciw słabościom hemoroidalnym, wątrobowym, piersiowym itp. codziennie świeże w zakładzie wód mineralnych naprzeciw Ogrodu Miejskiego w umyślnie urządzonym pawilonie od godziny 5. rano; dostać można również kumys, wodę sodową i grzane mleko do wód.

Oraz mam zaszczyt polecić szanownej P. T. Publiczności moje **wyroby tualetowe** tj. mydło, pudry, wodę kolońską i wszelkie środki upiększające, których dobroć i nieszkodliwość powszechnie stwierdzono w moim „PIERWSZYM ZAKŁADZIE CHEMICZNO-KOSMETYCZNYM I KUMYSOWYM“ przy ulicy **Sykstuskiej l. 17.** po cenach najumiarkowańszych.

Tusząc, że szanowna P. T. Publiczność wesprze moje usiłowania.

Z szacunkiem

J. IHNATOWICZ,

magister farmacji.

3(1—3)

W największym wyborze!

Saskie czterodrutowe

POŃCZOCHY i SKARPETKI

także

dziecinne pończoszki i skarpetki,

Kaftaniki zdrowia,

sztuka od **90** centów i wyżej;

angielskie **PŁASZCZE** od deszczu,

DESZCZOCHRONY I PLEDY

do podróży,

poleca po najniższych cenach

Główny skład gotowej bielizny

J. S. Barducza

we Lwowie,

naprzeciw Katedry pod l. 9.

4 (1—3)

ARMATYS & MOERL

Lwów, ulica Halicka, Nr. 19.

polecają

MAGAZYN ZEGARKÓW GENEWSKICH,

ZEGARÓW BRONZOWYCH,

podróżnych, regulatorów, budzików

i t. p.

Naprawy uskutecznia się najstaranniej.

5 (1—3)

ROLNIK

Czasopismo dla gospodarzy wiejskich organ urzędowy c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, wychodzić będzie nadal, począwszy od 15go Lipca r. b. dwa razy w miesiącu pod redakcją **D. Abrahamowicza.**

Administracja i ekspedycja w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**

Prenumerata **Rolnika** w całym państwie austrjackiem **z przesyłką pocztową od 1go Lipca do 30. Grudnia 2 złr.** Prenumeratę przyjmuje księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**

Artykuły dla **Redakcji Rolnika** prosimy tymczasowo nadsyłać na ręce **Dra. Rościszewskiego, Ulica Rzeźbiarska. Nr. 1.**

12 (1—3)

Nowo urządzony magazyn

towarów mięszanych i rękawiczniczych

pod firmą

KAROL LANGNER

przy ulicy Trybunalskiej (dawna Dykastryalna) **l. 16,**

we Lwowie

Poleca wielki wybór towarów mięszanych różnego rodzaju do szycia ręcznego, maszynowego, do haftu i do wszelkich innych robót.

W wielkim wyborze: guziki, taśmy, obszycia i sznurki jedwabne i wełniane, bawełna prawdziwa pottendorfska do pończoch, szkocka i francuska, nici angielskie i inne, włóczka berlińska i wzory do haftu, ranne czapki haczkowane.

Wstążki, aksamitki, kwiaty, welony, koronki różnego rodzaju; dalej wielki wybór krawatek mężkich i damskich, kołnierzyków i mankiet.

Parasole i parasolki, kalosze, płaszcze gutaperkowe, torby, torebki i kufry do podróży, laski, pugilaresy, grzebienie, szczoteczki do zębów, włosów i rzeczy, wszelkie artykuły toaletowe jakoto: fiksatoary, mydła, perfumy, prawdziwa woda koleńska.

Znakomite rękawiczki glacé, sarnie, jelonkowe, jedwabne i niciane, jakoteż wszelkie towary w zakres robót rękawiczniczych wchodzące.

Podszewki w rękawy, do kieszeń, chiffon, kitaje i atłasy wełniane.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej

Zapewniając, iż staraniem mojem będzie Szanownej P. T. Publiczności tylko najlepszym towarem po cenach najumiarkowańszych usłużyć, upraszam o łaskawe względy i zostaję

1 (1—3)

z głębokim szacunkiem

Karol Langner.

Nowy skład mebli,

materyj na meble, luster, pająków, dywanów, karniszów do okien, kutasów rozetek do firanek, wózeczków dziecinnych itp.

Utrzymujemy na składzie wszelkiego rodzaju **meble i nieobite garnitury** do jadalni i sypialni, **tualety, biura, stoliki** do kart, do roboty i do czytania; wielki wybór **mebli żelaznych** tj. **łóżka, łóżeczka, kołyski, kanapy, krzesełka i stoliki** do ogrodu i **dobór mebli z drzewa giętego.**

Mając prawie dwudziestoletnią praktykę w handlu meblowym i pobierając zapasy nasze z najpierwszych źródeł produkcji, zapewnić możemy, iż nadto po nader niskich i stałych cenach sprzedajemy.

W zakres interesu naszego wchodzące zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i szmuklerskie przyjmujemy i najdokładniej załatwiamy.

Na żądanie przesyłamy próbki materji i dajemy wszelkie objaśnienia względem cen, fasonu, opakowania lub transportu.

Polecając skład nasz szanownym względom P. T. Publiczności, prosimy o łaskawe zamówienia i zostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem

Rudolf Schön i Edward Scholz

LWÓW,

Plac Marjacki, hotel Langa (w oficynach na prawo).

6(1—2)

BRACIA LANGNER

przy ulicy Halickiej l. 19.

polecają po cenach bardzo niskich:

Rękawiczki glansowane, sarnie, jelonkowe i niciane, mękkie, damskie i dziecinne; oraz wszelkie wyroby rękawicznicze, krawatki i szaliki, bieliznę gotową męską, kołnierze, manszety, chustki do nosa, parasole, laski, pledy, czapki, pantofle i meszty męskie i damskie, przybory podróżne i tualetowe, pularesy, spinki itp. artykuły.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą, nie licząc nic za opakowanie.

2(1—3)

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.